



## **BÓG JEST SĘDZIĄ SPRAWIEDLIWYM, KTÓRY ZA DOBRE WYNAGRADZA, A ZA ZŁE KARZE.**

**„Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre. Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem! On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.” 2 Kor 5, 10.20-21**

Zarówno teksty Starego, jak i Nowego Testamentu, pouczają nas zgodnie o tym, że Bóg jest sprawiedliwy, a zatem wynagradza za dobro, a karze za zło. Prawda o Bożej sprawiedliwości jest niepodważalną prawdą naszej wiary. Żeby ją jednak dobrze zrozumieć, trzeba na nią spojrzeć w kontekście całego Objawienia, pamiętając, że Bóg chcąc zadośćuczynić własnej sprawiedliwości oddał nam swój najdroższy skarb, swojego Syna, który wziął na SIEBIE wszelką karę za nasze grzechy.

Co to znaczy, że Bóg jest sędzią sprawiedliwym? Zanim damy odpowiedź na to pytanie powinniśmy sobie uświadomić, że to pojęcie nie ma takiego samego znaczenia jak nasze potoczne rozumienie słowa „sędzia”. Boga nie da się ująć w ramy naszych ludzkich wyobrażeń, bo „Jego myśli nie są myślami naszymi, ani nasze drogi Jego drogami.” I całe szczęście! Gdyby Bóg był tylko sprawiedliwy, według naszych wyobrażeń o sprawiedliwości, to wszyscy bylibyśmy straceni. Ale Bóg jest większy, jest sprawiedliwy na swój Boski sposób, nie jest, tak jak my, małostkowy, nie „rozmienia się na drobne”. Nie czyha na grzesznika, by go zniszczyć. Wprost przeciwnie, jak mówi Pismo, Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i miał życie. Jedynym kryterium, według którego On sędzi jest miłość.

Jezus w scenie z kobietą cudzołożną pochyla się ku ziemi i pisze palcem po ziemi, chce przez to powiedzieć oskarżającym uczonym w Piśmie i faryzeuszom, którzy twierdzą, że takie należy kamienować: ta wasza ludzka sprawiedliwość jest taka, jak pisanie palcem po piachu, bardzo ulotna i bardzo subiektywna. A potem Jezus pyta: kto z was jest bez grzechu niech pierwszy rzuci na nią kamieniem. Zachowuje się w tej scenie jak sędzia i zbawca. Oskarżycielom każe spojrzeć szerzej na swoje życie, otwiera im oczy, ratuje ich przed ich nienawiścią. Odchodzą wszyscy. Potem Jezus zwraca się do kobiety: nikt cię nie potępił? Tym pytaniem ratuje ową kobietę przed jej gniewem, strachem i nienawiścią wobec oskarżycieli. Tak, ci, którzy cię schwytali byli okrutni w swych żądaniach kamienowania, chcieli posłużyć się tobą, by oskarżyć niewinnego Jezusa. Byli podli, ale żaden nie rzucił na nią kamieniem. Nie są zatem aż tak źli do końca jak się to w pierwszej chwili wydawało. Jezus w tej scenie wybawia i oskarżycieli, i ową kobietę. To On, Bóg w ludzkim ciele, jest sędzią sprawiedliwym i zbawcą wszystkich. Obiecał osądzić każdy ludzki czyn. Jak pisał św. Paweł: „Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.” To powinno motywować każdą naszą decyzję i całe nasze życie.

**„Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre. Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem! On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.” 2 Kor 5, 10.20-21**

Życie bowiem na ziemi jest dla każdego człowieka czasem niepowtarzalnego i definitywnego dojrzewania do wiecznej miłości w niebie, lub czasem staczania się w kierunku absolutnego egoizmu i zguby wiecznej. Bóg wynagradza za dobro, a tym co jest dobre określa Objawienie i głos naszego sumienia. Nagrodą za dobro jest życie wieczne. I odwrotnie, jeśli człowiek czyni złe, nie licząc się z Bogiem, krzywdzi innych, wtedy ściąga na siebie nieszczęście w postaci kary jaką sam sobie wymierza, odrywając się od Niego.

### **Jak żyć tym Słowem?**

Jezus uczy nas: „nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni.” Nie osądzajmy zatem pochopnie naszych bliźnich, ale starajmy się przede wszystkim dostrzegać to, co w nich dobre. Osądzać możemy tylko czyny, a nie człowieka, gdyż jedynie Bóg zna o nim całą prawdę, w tym intencje, jakimi się kierował. Wydając osąd o drugim człowieku starajmy się to czynić z taką wyrozumiałością i życzliwością, z jaką sami chcielibyśmy być postrzegani. Miejmy odwagę stawać w obronie niesłusznie oskarżanych. Strzeżmy się też zuchwalstwa przy popełnianiu grzechów, licząc na to, że skoro Bóg jest miłosierny, to i tak nam wybaczy.

### **Grupa II**

#### **Świadectwo**

Jedną z pierwszych nauk, wyniesionych i dobrze zapamiętanych z lekcji religii, z okresu przygotowania do przyjęcia pierwszej Komunii św., była ta właśnie, rozważana w obecnym miesiącu, prawda wiary, a szczególnie jej ostatnia część: „Bóg ... za złe karze”. Ta prawda, tak głęboko utkwiała w mojej świadomości, a z czasem widocznie także i w podświadomości, że moje relacje z Bogiem opierały się na strachu przed karą za popełnione grzechy. Również Stary Testament utwierdzał mnie w przekonaniu że Boga należy się bać, gdyż często teksty czytane w czasie liturgii zawierały tego typu wersy: „Będiesz się bał Pana, Boga swego ...”. Dopiero gdy zacząłem dorastać i zastanawiać się nad moją wiarą, dzięki lekturze Biblii oraz Katechizmu Kościoła Katolickiego, zrozumiałem że „bojaźń Boża” to nie strach lecz szacunek okazywany Bogu i wynikająca z tego miłość oraz poszanowanie Jego przykazań. Ale prawdą jest również i to że „czym skorupka za młodu ...”, bo do tej pory, gdy klękam do modlitwy, zanim zagłębię się w rozmowę z Bogiem, mam wrażenie, że patrzy na mnie gniewnym wzrokiem. Trwa to jednak tylko małą chwilę, bowiem z coraz większym przekonaniem wierzę, że Bóg kocha mnie nieskończoną miłością miłosierną.

**Bernard, Grupa II**

### **„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)**